



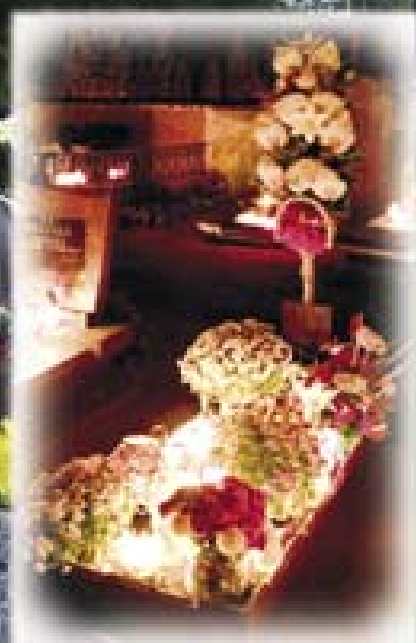
ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 101

LISTOPAD 2005

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



UWAGA!!! Konkurs dla najmłodszych!!!

Dla naszych najmłodszych Czytelników, do każdego Zwiastuna dołączamy lampionik z logo CARITAS.

Najładniejsze samodzielnie wykonane lampiony, które dzieci będą przynosić ze sobą na roraty, z umieszczeniem w środku naszego lampionika, nagrodzimy ciekawymi nagrodami! Weź udział w konkursie i wygraj!!!

POST I MODLITWA

- ODWIECZNĄ POTĘGĄ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



W dniach od 14 do 16 X 2005 rodziny Domowego Kościoła uczestniczyły w rekolekcjach, prowadzonych przez Ks. Pawła Cygana na temat: „Domowy Kościół małżeństwo i rodzina dziś”. Na konferencjach Ks. Paweł ukazał nam rolę przebaczenia, postu i modlitwy w rozwiązywaniu problemów małżeńskich i rodzinnych.

Małżeństwa uczestniczące w tych rekolekcjach pragną się podzielić tym co tam doświadczyły i przeżyły.

„Pan Bóg po raz kolejny obdarzył mnie wielką miłością i pozwolił mi być na tych rekolekcjach. Wejść, wdrapać się na kolana Ojca i wtulić się do Jego Serca, które mnie bardzo kocha. Ostatni raz tego doświadczyłam będąc 3 lata temu na rekolekcjach - uzdrowienie podczas modlitwy wstawienniczej przed Najświętszym Sakramentem.

Te rekolekcje pozwoliły mi na nowo oczyścić swoje serce i wypełnić pustkę miłością Jezusa. Jego Najświętsze Rany są uzdrowieniem. Całą noc z soboty na niedzielę trzymałam w rękę krzyż, który odłożyłam po obudzeniu się. Wiem, że wszystkie urazy i zranienia trzeba oddawać Jezusowi przybitemu do krzyża, który jest Miłością.

Moc Sakramentu Pokuty i Eucharystii jest największym darem miłości Boga Ojca do człowieka.

Niech będzie uwielbiony nasz Pan Stwórca, który pozwolił mi wtulić się w Boskich ramionach.”

Urszula

„W jednej z piosek pytam:

„Jak Cię zrozumieć, Tajemnico co spełniasz się każdego dnia...”

i dostajemy odpowiedź:

..., trzeba się modlić,

trzeba się modlić, trzeba się modlić.”

W moim życiu czas ucieka, lat przybywa. Z każdym krokiem coraz więcej spraw za mną, coraz mniej do zrobienia. Tak myślałam do czasu tych rekolekcji, w których ksiądz Paweł oprócz charyzmatu Domowego Kościoła ukazał na nowo odwieczną potęgę Kościoła Katolickiego: MODLITWĘ I POST.

Zanurzona w męce Chrystusowej, z nową mocą wiem teraz, że tylko silne przygnięcie do Krzyża i Ran Chrystusowych, nieustanna modlitwa i pokora pokutującej Magdaleny to siła, przed którą ucieka zło. Zastanawiam się teraz, czy starczy mi życia, aby omodlić wszystkie dotykające mnie sprawy.

„Złożyłam w Panu całą nadzieję...”

Bogu niech będą dzięki za święty czas rekolekcji”

Teresa

„Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tych rekolekcjach, bo oprócz poszerzonej wiedzy na aktualne zagadnienia z życia małżeńskiego rodziny w kręgu wiary, dały mi chwilę głębokiego przeżycia duchowego. Między innymi uświadomiły mi sens i wielkość znaczenia postu. Obok eucharystii i modlitwy, jako najskuteczniejszej broni przeciw szerszącej



mu się złu w rodzinie i społeczeństwie. Przecież niejednokrotnie Matka Boża w swoich objawieniach prosiła o modlitwę i post w chwilach zagrożenia ojczyzny i upadku moralnego. Zwłaszcza powinniśmy pamiętać o tym, gdy ważą się losy naszej Ojczyzny.

Ks. Rekolekcionista wskazał na wielką potrzebę modlitwy i postu w rodzinach, małżeństwach, które przecież są fundamentem życia społecznego i życia Kościoła (jako wspólnoty).

Prawie w każdej rodzinie, w dzisiejszych czasach, są jakieś problemy większe, lub mniejsze, które wymagają rozwiązania. Nie da się tego zrobić bez ucieczki do Boga przez eucharystię, modlitwę i post. Tylko Bogiem człowiek może się naprawdę otworzyć i zrozumieć swoje błędy w postępowaniu z bliskimi i na-



prawić je. W ludzkich więzach potrzebne jest otwarte serce, by wyjść z miłością do drugiego człowieka, a zwłaszcza członka rodziny. „

Wiesława Otręba

„Dziękuję Panu Bogu za łaskę uczestnictwa w tematycznych rekolekcjach. Rodzina zagrożona ubocznymi skutkami cywilizacji we współczesnym świecie - demoralizacją, patologią związków intymnych, narkotykami, pornografią, nieuleczalnymi chorobami, bezrobociem, które celują w rodzinę.

Postem i modlitwą można ratować rodzinę od rozpadu, powstrzymać wojnę w rodzinie i między narodami, ochronić ziemię przed kataklizmami i zagładą. Przez post, modlitwę, nawrócenie, 15 lat temu, uratowaliśmy córkę z poważnej choroby, gdy lekarze umyli ręce.

Nie zniechęcajmy się agresywnością atakującego ze wszystkich stron zła. Otwórzmy serca na Boga przez modlitwę i post w naszych rodzinach. Namiot spotkania, jako osobista rozmowa z Bogiem, wsłuchiwanie się w głos miłującego nas Boga doda sił do zaszczepienia rodzinnej modlitwy pa-

cierzem, różańcem, liturgią godzin.

W naszej modlitwie rodzinnej nie może zabraknąć intencji za Ojczyznę, za przyszłość naszych dzieci. Wesprzyjmy naszą modlitwę postem - niech to będzie miecz obosieczny w walce ze złem, co tak rozpanoszyło się na naszych oczach. Dziękuję ks. Pawłowi za duchowe przewodnictwo w ciągu 3 dni, a diakonii muzycznej za niebiańską atmosferę rekolekcji.”

Szczęść Boże!
Jadwiga Turkulak

Z archiwów naszych Czytelników...

Teresa MAŁEK

Rozmyślenia...

„Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie faryzeuszów: Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?” (Łk 14,3).

Porusza tu Chrystus kwestię święcenia u żydów szabat, odpowiadającego chrześcijańskiemu święceniu niedzieli. Znaczenie jej jest jasne jak słońce od chwili kiedy Bóg sam położył pod nią swą pieczęć. Czytamy bowiem: „A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając” (Rdz 2, 2.3). Potem wśród grzmotów i błyskawic nadał Bóg prawo: „Pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić” (Wj 20,8).

Na pamiętkę, iż w niedzielę Chrystus powstał z martwych, święci się odtąd niedzielę zamiast soboty. Niedziela jest dniem spoczynku. Od upadku grzechowego świata jest warsztatem. Praca jest losem człowieka, wszystko jedno: ręczna czy umysłowa. Lecz tak jak cięciwa łuku traci swą sprężystość, gdy jest w ustawicznym napięciu, tak samo i człowiek, który nie przerywa pracy, opada ze sił. Dlatego troskliwie przewidujący Bóg dał przykład spoczyn-

ku w siódmym dniu. Dlatego też wydał wielce życzliwy przepis: „Sześć dni będziemy pracować i wykonywać wszystkie swe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło” (Wj 20,9.10).

Oczywiście prace, których domaga się należna miłość ludzi i zwierząt za przykładem samego Zbawiciela są dozwolone. Zresztą w tej kwestii ma coś do powiedzenia także doświadczenie: Pracy w dniu Pańskim nie towarzyszy błogosławieństwo! Co urwiesz Bogu z niedzieli, to znów diabli wezmą! Co zyskasz w niedzielę, to stracisz w poniedziałek! Albowiem znowu powiada Pan: „Przeto zachowujcie szabat, który winien być dla was świętością. I ktokolwiek by go znieważył, będzie ukarany śmiercią, i każdy, kto by wykonywał prace w tym dniu, będzie wykluczony ze swego ludu” (Wj 31,14).

(Od Red.: Rozmyślenia pochodzą z książki „Z Bogiem” o. Atanazego **BIERBAUMA** OFM, wydanej w Krakowie w 1934 r. za aprobatą tamtejszej Kurii Książęco-Metropolitańskiej).

Papież będzie oglądał piłkarskie MŚ

Benedykt XVI będzie oglądał najważniejsze mecze przyszłorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej - powiedział w środę szef komitetu organizacyjnego niemieckiego Mundialu Franz Beckenbauer po krótkiej rozmowie z papieżem.

Legendarny niemiecki piłkarz, który był na audiencji generalnej na Placu świętego Piotra, a po jej zakończeniu podszedł na chwilę do Benedykta XVI, poinformował dziennikarzy, że „papież od razu zaczął mówić o piłce nożnej i okazywał wyraźne zainteresowanie mistrzostwami pytając kilkakrotnie o sprawy organizacyjne”.

„Papież chciał nawet dowiedzieć się czegoś o stadionach, gdzie będą rozgrywane mecze” - dodał Beckenbauer.

Według jego słów Benedykt XVI powiedział: „Niemcy są silne” i życzył tego, by dla jego ojczyzny mistrzostwa zakończyły się sukcesem. „Odpowiedziałem ostrożnie: nasi piłkarze są coraz lepsi, mamy nadzieję, że wygramy” - tak słynny piłkarz zrelacjonował swą rozmowę z papieżem.

Na zakończenie dodał: „Rozmowa z Ojcem Świętym o futbolu była najważniejszym momentem mojego życia. Papież jest bardzo sympatyczny, ma niesłychaną godność i pogodę ducha”.

źródło: www.onet.pl

**Pielgrzymka zaufania
przez ziemię
28 Europejskie
Spotkanie Młodych
28 grudnia 2005 - 1 stycznia 2006
Mediolan**

Odpusty za zmarłych

Właściwe wyjaśnienie natury odpustu nie jest sprawą i aby to uczynić, należy odwołać się do pewnych przykładów z życia. Człowiek, który zgrzeszył, dopuścił się tym samym obrazy nie tylko siebie, ale przede wszystkim dopuścił się obrazy Boga. Z tego też względu jego grzech zasługuje na karę. Nie każdy grzech jest identyczny. Obok grzechów ciężkich są też grzechy lekkie, obok śmiertelnych są też wykroczenia powszednie. W zależności więc od rodzaju czy stopnia grzechu przypada również odpowiednio sroga kara. Mówi się więc o karze wiecznego potępienia, która wynika z dopuszczenia się grzechu śmiertelnego i karze doczesnej, należnej za lżejsze grzechy. W momencie nawrócenia, które najpełniej dokonuje się w sakramencie pojednania i towarzyszących mu czynach miłości, grzesznik otrzymuje odpuszczenie winy i stąd nie grozi mu już kara wiecznego potępienia. Niemniej jednak pozostaje mu do odpokutowania kara doczesna. Poprzez wypełnienie kary doczesnej naprawiona będzie harmonia zniszczona przez grzech. Ponieważ nie wiemy, jak dotkliwie człowiek naruszył przez swój grzech ową harmonię, dlatego nie wiemy również dokładnie, jak ciężka jest owa kara. Kościół uczy jednak, że kara doczesna może zostać odpokutowana bądź to za życia, bądź też po śmierci. W tym właśnie kontekście pojawia się temat czyśćca.

W trudnym i bolesnym procesie odpokutowania kar, Kościół solidaryzuje się mocno z człowiekiem. Kościół pomaga grzesznikowi pokutującemu przede wszystkim poprzez swoją modlitwę, jaką zanosi do Boga i która zostanie z pewnością wysłuchana, ponieważ odpowiada woli Bożej, która pragnie wiecznego szczęścia dla każdego człowieka. Skuteczność modlitwy Kościoła zależy jednak od wewnętrznej gotowości grzesznika i szczerego nawiązania z Bogiem na nowo głębszej i trwalszej jedności. W tym momencie pojawia się temat *odpustów*. „*Odpust jest swoistym znakiem*

darowania doczesnej kary za grzechy”.

Katechizm Kościoła Katolickiego określa go w następujących słowach:

Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje do chrześcijan odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie udziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych.

Odpust jest częściowy, albo zupełny, zależnie od tego, czy od kary doczesnej należy za grzechy uwalnia w części czy w całości. Każdy wierny może zyskać odpusty dla siebie lub ofiarować je za zmarłych.

Odpusty związane są z różnego rodzaju dobrymi czynami ze strony człowieka, który pragnie z nich skorzystać i skrócić w ten sposób kary, których dopuścił się w skutek swoich grzechów. Do takich dobrych czynów zalicza się np. określone modlitwy, pełnienie uczynków miłosiernych względem innych, czy też nawiedzenie miejsc świętych. Chociaż w sobie samym czyny te posiadają już charakter pokutny, to obdarzone odpustami te same czyny czy modlitwy stają się znakiem pełniejszego zadośćuczynienia, jakie dokonał dla nas Jezus Chrystus.

Papież Paweł VI w konstytucji apostolskiej „*Indulgentiarum doctrina*”, w której przedstawił naukę o odpustach, redukuje dotychczasową liczbę odpustów, jak również rezygnuje z podziałów dotychczasowych na odpusty osobowe, rzeczowe i miejscowe. Podkreśla natomiast, że „odpustami są obdarzone czynności wiernych, chociażby łączyły się z jakąś rzeczą lub miejscem”. Konstytucja Pawła VI odchodzi od „wymierzania” darowanej kary doczesnej w jednostkach czasowych, jak praktykowano dotychczas. Mimo to, nadal jeszcze spotkać możemy książeczki do modlitwy, w których niemal każda modlitwa czy litania opatrzona

jest przypisem, który informuje ile dni odpustu związanych jest z jej odmówieniem. Wiązało się to, jak zostało już wspomniane, z rozumieniem czyśćca jako „miejsca” w zaświatach o odpowiednio długim czasie przebywania. Konstytucja Pawła VI mówi natomiast, że po spełnieniu określonego dobrego uczynku, z którym Kościół wiąże określone łaski, wierny dostępuje odpuszczenia takiej kary, na jaką zasługuje wartość spełnionego przez niego dobrego uczynku i w zależności od tego, jakim odpustem częściowym obdarzył Kościół określoną czynność, której spełnienia podjął się człowiek.

Z kolei Katechizm podaje następujące słowa:

„Darowanie kary otrzymuje się za pośrednictwem Kościoła, który mocą udzieloną mu przez Chrystusa władzy wiązania i rozwiązywania działa na rzecz chrześcijanina i otwiera mu skarbiec zasług Chrystusa i świętych, by otrzymać od Ojca miłosierdzia darowanie kar doczesnych, jakie należą się za grzechy. W ten sposób Kościół chce nie tylko przyjąć z pomocą chrześcijaninowi, lecz także pobudzić go do czynów pobożności, pokuty i miłości”.

W teorii zwykło się mówić o dwóch rodzajach odpustów - odpuszczenie częściowym i zupełnym.

Odpust częściowy jest darowaniem części kar doczesnych i jak zostało już powiedziane, udzielany jest na mocy zasługującego czynu, który Kościół obdarza odpustem częściowym. Odpust zupełny natomiast uwalnia w całości od kary doczesnej należnej za grzechy. W celu odzyskania odpustu zupełnego należy, oprócz obdarzonej takim odpustem czynności, spełnić ponadto trzy dalsze warunki. Należą do nich: spowiedź sakramentalna, Komunia św., modlitwa w intencji Papieża oraz wykluczenie przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.

29 czerwca 1968 Penitencjaria Apostolska ogłosiła dekret nt. *Wykazu odpustów*, w którym zostały zamieszczone „*Trzy ogólniejsze formy udzielenia odpustów*”. Czytamy więc w powyższym do-

kumencie, że: udziela się odpustu częstkowego wiernemu, który w wykonywaniu swoich obowiązków i znoszeniu przeciwności życia kieruje swoją myśl z pokorną ufnością do Boga, dołączając - choćby tylko wewnętrznie - jakieś pobożne wezwanie.

Nieco dalej dokument dodaje, że odpustem częstkowym zostaje obdarowany i ten wierny, który, kierując się duchem wiary, zaofiaruje nam siebie lub przeznacza swoje dobra w duchu miłosierdzia na służbę braci znajdujących się w potrzebie.

Odpustu częstkowego dostąpi także i ten wierny, który w duchu pokuty powstrzyma się dobrowolnie od rzeczy miłej i godziwej dla niego.

Kongregacja miała tutaj na myśli w pierwszym rzędzie umartwienie pożądlivosti oraz wszelkie formy przewyciężenia siebie, które prowadzą do upodobnienia się do ubogiego i cierpiącego Pana. W tym wszystkim najistotniejsza jest miłość. Ponieważ jest ona naturą Boga i zarazem najważniejszym przykazaniem dla chrześcijanina, tym samym jest ona najbardziej potrzebna, wręcz konieczna na drodze do pełnego oczyszczenia.

„Wykaz odpustów” zawiera również listę odpustów. Piętnaście z nich dotyczy praktyk pobożnych, których spełnienie pozwoli wiernemu otrzymać odpust zupełny. Tyle samo jest praktyk, które w pewnych okolicznościach obdarowują odpustem częstkowym lub zupełnym. 40 innych praktyk obdarzonych jest odpustem częstkowym. W rejestrze odpustów są również i takie, które uzyskać można wyłącznie na rzecz zmarłych. Mówi bowiem Katechizm:

Ponieważ wierni zmarli, poddani oczyszczeniu, także są członkami tej samej komunii świętych, możemy pomóc im, między innymi, uzyskując za nich odpusty, by zostali uwolnieni od kar doczesnych, na które zasłużyli swoimi grzechami.

Rejestr odpustów wylicza trzy odpusty zarezerwowane wyłącznie za zmarłych. Oto one:

Wiernemu, który pobożnie nawiedzi cmentarz i pomodli się choćby tylko w myśli za zmar-

łych, udziela się odpustu: od dnia 1 do 8 listopada - zupełnego, a w pozostałe dni roku - częstkowego.

Odpustu częstkowego udziela się również przez odmówienie modlitwy: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a świątłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju”.

Ponadto udziela się odpustu zupełnego wiernym, którzy w dniu Zadusznym nawiedzą pobożnie kościół albo kaplicę publiczną. W tym ostatnim przypadku odpust odzyskują jedynie ci, którzy prawnie korzystają z kaplicy. (...) Wspomniany odpust będzie można uzyskać albo w dniu powyżej określonym, albo za zgodą ordynariusza - w niedzielę poprzedzającą lub następną, ewentualnie w uroczystość Wszystkich Świętych. (...) Podczas pobożnego nawiedzenia kościoła należy (...) odmówić modlitwę Pańską i Symbol Wiary.

Wszystkie odpusty czerpią swoją moc darowania kar z modlitwy Kościoła, „który względem swych członków ma władzę sprawowania pełnego rozgrzeszenia i może ją w szczególniejszy sposób przelać na rzecz konkretnego wiernego”. Zyskujący odpust prosi więc Boga w ufnym błaganiu (*suffragium*) w intencji zmarłego, wypraszając dla niego potrzebne łaski, a tym samym przyspieszenie wejścia do chwały nieba. Jego prośba nie zniewala jednak Boga, który pozostaje wolny i zachowuje ostateczną decyzję w przydzieleniu lub wstrzymaniu swojej łaski. Od wolności Boga więc zależy, komu i w jakim stopniu zostanie przydzielona łaska. Przydzielenie tej łaski zależy również od wewnętrznej dyspozycji człowieka proszącego o odpust. Odmówienie przepisanej modlitwy i wykonanie określonego czynku nie oznacza automatycznie, że osoba otrzyma przepisany tym czynnościom odpust. W parze z modlitwą i uczynkami iść musi bowiem postawa wewnętrzna, głęboki żal i szczerą chęć poprawy. Tak więc, modląc się za zmarłego i wypraszając dla niego odpust, człowiek żyjący modli

się równocześnie za samego siebie, wypraszając łaski dla zmarłego, wyprasza jednocześnie określone łaski dla samego siebie.

Żadna modlitwa zanoszona dla Boga nie jest zmarnowana. Tak samo i odpusty ofiarowane za zmarłych, którzy są już w niebie, i którzy ich nie potrzebują, nie są „zmarnowane”. Jeżeli łaski tej nie potrzebuje osoba, za którą prosiliśmy, Bóg przeznaczy ją komuś, kto potrzebuje jej najbardziej. Nasza modlitwa i wysłużony przez nas odpust udzielony będzie innemu, który z kolei będzie orędownikiem za nami i wypraszał nam potrzebne Boże błogosławieństwo do dobrego życia na ziemi.

Na zakończenie należy przypomnieć, że Kościół od zawsze nauczał, że w naszych modlitwach zanoszonych za zmarłych najważniejsza jest **EUCHARYSTIA**. Posiada ona największą wartość w naszym ujęciu. Przypomniał więc Paweł VI:

„Święta Matka Kościół, wyrażając jak największą troskę o zmarłych, znosząc jakikolwiek przywilej w tej materii, postanawia, że tymże zmarłym przychodzi się z pomocą w sposób najdoskonalszy przez każdą Ofiarę Mszy Świętej”.

Odpusty więc posiadają nadal swoją wartość, niemniej jednak spośród nich najważniejsza jest Msza Święta, która gładzi grzechy i dokonuje uświęcenia żyjących na ziemi, a zmarłym przychodzi z pomocą. W Eucharystii najlepiej łączymy się z naszymi zmarłymi braćmi i siostrami, z całym wszechświatem, prosząc dla nich o łaskę bycia Bożym obrazem.

Na ten aspekt Eucharystii zwraca uwagę **Chiara Lubich**, która pisze, że „Eucharystia zbawia nas i czyni nas Bogiem. My - umierając - przyczyniamy się wraz z Chrystusem do przemiany całej natury. Dlatego cała natura ukazuje się jako przedłużenie ciała Jezusa. Czyż Jezus, wcielając się, nie przyjął właśnie ludzkiej natury, łączącej w sobie cały świat stworzony?”.

ks. Paweł Zieliński
Klaudia Bałazińska

Chwała Bogu!

Użyj kodu, aby odszyfrować słowa, jakimi tłumy witały Jezusa podczas wjazdu do Jerozolimy.

Przeczytaj opis zdarzenia w Ewangelii wg św. Łukasza 19,28-40.

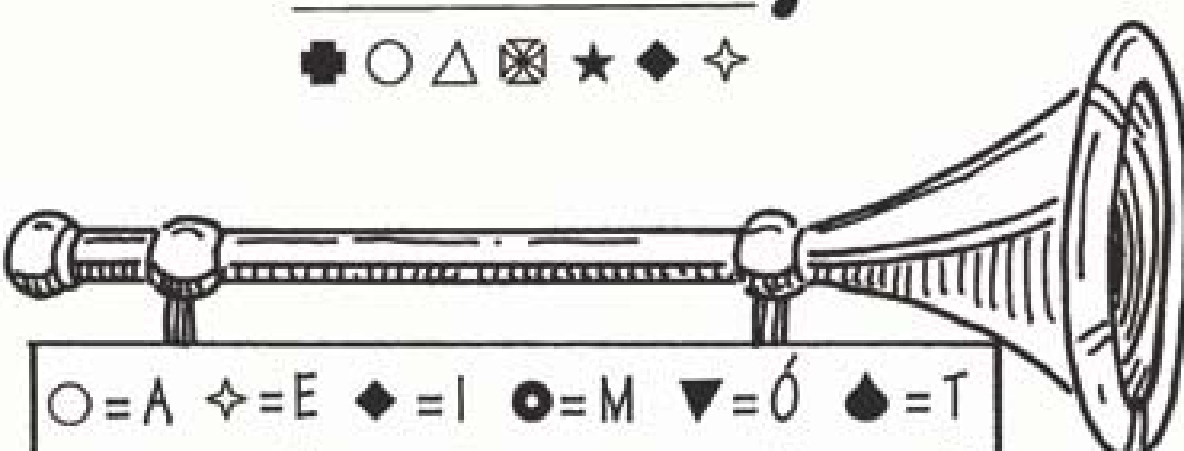
 □ ⊕ ▲ ● ▲ ⊗ ⊕ ○ ⊗ ◆ ▲ □ ⊕

 ★ ◊ ▼ ⊕ _____

 ⊕ ◊ ⊕ ⊕ ◊ ■ ▲ ☆ ⊕ ◆

 ⊗ _____

 ⊕ ○ △ ⊗ ★ ◆ ☆



○ = A	⊕ = E	◆ = I	● = M	▼ = Ó	◊ = T
□ = B	⊗ = Ę	★ = K	■ = N	⊕ = P	⊗ = W
◇ = C	● = G	⊕ = L	△ = Ń	◊ = R	⊕ = Y
☆ = D	■ = H	⊕ = Ł	▲ = O	⊗ = S	⊕ = Z

„Przeżyłem wstrząs, czyli jak być ambasadorem kultury na obczyźnie”

Artur Majcher zaproponował mi napisanie kilku zdań. Dziękuję Mu za to, choć muszę się przyznać, że piszę ten tekst, jak to gdzieś nie dawno o sobie przeczytałem, z lek-kim poslizgiem ☺.

Od kiedy mieszkam w Lublinie, poprzez internet, na bieżąco śledzę, co dzieje się w bielawskiej parafii, a zwłaszcza w szczególności mi bliskiej Liturgicznej Służbie Ołtarza. Bardzo mnie cieszy, że wraz z Opiekunem księdzem Krzysztofem Krzakiem stale idziecie na przód, że większość z Was gorliwie kontynuuje swoją wymagającą posługę jako ministranci, lektorzy i ceremoniarze. Gratuluję i życzę wytrwałości. Staram się o Was zawsze pamiętać podczas Mszy Świętej w pierwszy czwartek miesiąca, który jest wyjątkowym dniem w życiu LSO.

Chciałbym się skromnie pochwalić. Chyba mogę?☺. Na wakacjach pierwszy raz w życiu ode-rwałem się od ziemi tzn. leciałem samolotem. A wszystko dlatego, że w sierpniu przez jakiś czas byłem gościem w jednej z parafii w środkowej Anglii (miałem blisko do lasu... gdzie niegdyś mieszkał Robin Hood ze swoją kompanią). Jeszcze do niedawna latanie w przestworzach nie należało do naj-tańszych form podróżowania. Na-stały jednak takie dziwne czasy, że

pod każdym względem korzystniej wzbic się w powietrze niż spędzić długie godziny w autokarze. Kiedy wracałem już do domu, stęskniony za naszym pięknym krajem, znalazłem się ze swoim 20 kg bagażem na lotnisku w Nottingham. Grzecznie ustawiłem się w kolejce do odprawy bagażowej. Wracałem do Polski przez stolicę naszych południowych sąsiadów. Zatem w kolejce słyszałem głównie Czechów i angielskich turystów zmierzających zwiedzić Pragę. Bardzo się ucieszyłem, kiedy po kilku minutach do moich uszu dotarła także ukochana ojczysta mowa. Miałem szczery zamiar zamienić kilka słów z młodymi rodakami. Niestety po chwili rozmyśliłem się. Z prostego powodu. Zrobiło mi się wstyd. Moi niedoszli rozmówcy postanowili „upiększyć” swoją polszczyznę wulgarną, skandaliczną odmianą tzw. łaciny kuchennej. Wiele razy w Polsce miałam zasmu-cającą okazję słyszeć siarczyście przeklinających młodych ludzi. Ale to, co usłyszałem na angielskim lotnisku prawie ścięło mnie z nóg. Pamiętam, że postawiłem sobie pytanie: dlaczego w miejscach gdzie wydaje się nam, że nikt nas nie rozumie, że nikt nas nie zna, wielu pozwala sobie na dzikie obyczaje nie tylko słowach ale także i w czynach.

Nie wiem, kto z czytających te słowa ma podobne spostrzeżenia. Nie chodzi teraz o to by się gorzyć innymi i okłamywać samego siebie mówiąc, że ten problem mnie nie dotyczy. Przed każdym z nas stoi bardzo odpowiedzialne zadanie, wszyscy musimy zawsze i wszędzie być ambasadorami dobrych obyczajów, dbającymi o jakość słów i uczynków. Jestem przekonany, że także na tym polega współczesne apostołstwo. Jedną z jego form na pewno jest troska o kulturę słowa i zachowania. To jest trudne być wobec wszystkich sytuacji i ludzi zawsze jednokowym. Każdy z nas ma gorsze lub lepsze teatralne umiejętności - jak trzeba potrafimy zagrać przekonującą momentami piękną rolę dobrego i grzecznego ucznia, synka, kolegi. Ale kim jestem, jak się zachowuję w anonimowym tłumie?

Warto pomyśleć, czy jest coś co powinienem zmienić by inni zawsze i bez żadnych przeszkód słyszeli i widzieli we mnie współczesnego apostoła Chrystusa, który daje świadectwo swojej wiary w Pana Boga troszcząc się o każde słowo i czyn.

Ewangelista Mateusz zapisał słowa Pana Jezusa: Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

Ks. Krzysztof Ora

Kącik poezji Karola Wojtyły

Kiedy smutek się zmiesza z wieczorem -
- podobne do siebie są z barw -
razem stają się dziwnym napojem,
który z lękiem nachylam do warg.

Więc, ażeby w tym niepokoju
Nie pozostawiać mnie samego,
Odjałeś grozę wieczoru,
Dałeś wieczności smak chleba.

Gdy z bezmiaru wylaniałeś czas
I opierałeś się na przeciwnym brzegu,
Usłyszałeś daleki mój płacz,
I od wieków wiedziałeś, dlaczego.

Wiedziałeś, że takiej tęsknoty,
Która raz się napila z Twych ócz,
Nie nasycą słoneczne zachwyty,
Lecz rozkrwawią jak brzegi róż.



Dialog Papieża z rodakami

„Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”

Minęło siedem miesięcy od śmierci umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II. Pamiętamy tamte dni brzemienne w modlitwę, miłość i pokój, możliwy jest świat bez przemocy, bez walki, w całej prawdzie człowieczeństwa. Takiego umierania na oczach świata nie było dotychczas w dziejach. Nie było takiego pogrzebu.

Słuchaliśmy Ojca Świętego, ale nie wypełniliśmy jego nauk. Jan Paweł II pragnał, aby Ojczyzna nasza oparta była na prawdzie, sprawiedliwości i prawie. W ostatnim czasie dzięki wielu odważnym politykom, mogliśmy zobaczyć patologię rządzących, którzy traktowali Polskę nie jak swoją Ojczyznę, ale jak kolonię. Światło ujrzało wiele afer korupcyjnych.

Przeżywamy tym większą radość ze zwycięstwa w ostatnich wyborach sił społeczno-politycznych, które niosą nadzieję na zasadnicze zmiany, odnowę i naprawę Rzeczypospolitej. Budujemy w wielkim trudzie Polskę solidarną dla solidarnych Polaków. To wielkie zadanie realizujemy ze świadomością, że z „Domu Ojca” patrzy na nas, bło-



rocznice, jak: Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wiernych Zmarłych, Święto Niepodległości - Narodziny II Rzeczypospolitej, Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, będziemy przeżywać w osamotnieniu. Pozostało nam Jego nauczanie, które będzie odpowiedzią na nasze pytania. Jedynym moim celem - pisząc to - jest przypomnieć i pomóc w zrozumieniu wypowiedzianych słów przez Jana Pawła II, zwłaszcza podczas Jego pielgrzymek do Ojczyzny. Są to więc pytania otwarte, na które sami szukamy odpowiedzi i sami je zadajemy.

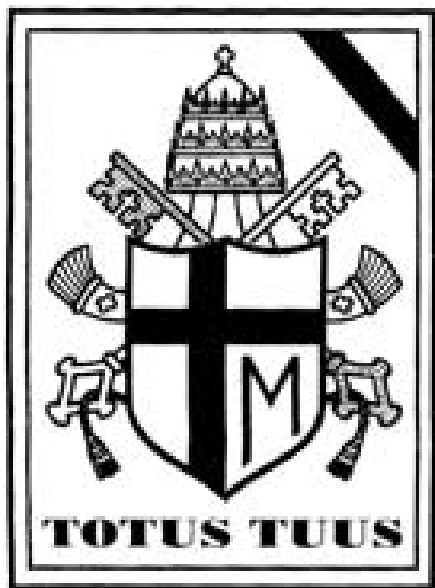
Ojciec Święty, Janie Pawle II, jaka ma być ta Polska, aby była miła Bogu i solidarna dla obywateli?

„Myślę, że musimy się nauczyć przede wszystkim sięgania do korzeni. Tylko wtedy zło wyrządzone przez faszyzm czy komunizm może nas w jakimś sensie ubogacić, może nas prowadzić do dobra,

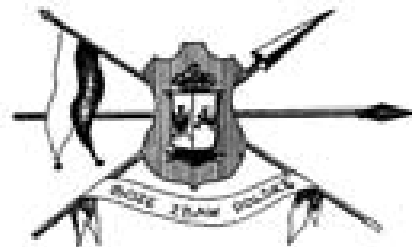
a to niewątpliwie jest program chrześcijański: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.” Z tego punktu widzenia my w Polsce możemy mieć osiągnięcia. Stanie się tak jednakże pod warunkiem, że nie zatrzymamy się na powierzchni, nie ulegniemy propagandzie tego oświecenia, któremu w jakiejś mierze oparli się Polacy w XVIII wieku, aby dzięki temu w wieku XIX zdobyć się na taki wysiłek, który potem, po I i II wojnie światowej, doprowadził do odzyskania niepodległości. Hart ducha społeczeństwa ujawnił się później w walce z komunizmem, któremu Polska opierała się aż do zwycięstwa w roku 1989. Chodzi o to, ażebyśmy tego zwycięstwa teraz nie zmarnowali... Cały naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie - od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie - zależy przyszłość Ojczyzny.”

Ojciec Święty, Janie Pawle II, jak dalece można być wolnym w tym co się myśli, mówi i robi?

„... wolności nigdy nie można posiadać. Jest bardzo niebezpiecznie ją posiadać. Wolność trzeba stale zdobywać. Wolność jest właściwością człowieka, Bóg go stworzył wolnym. Stworzył go wolnym dał mu wolną wolę bez względu na konsekwencje. Człowiek źle użył wolności, którą Bóg mu dał, ale Bóg stworzył go wolnym i absolutnie nie wycofa się z tego... Jeżeli po upadku systemów totalitarnych społeczeństwa poczuły się wolne, to prawie równocześnie zrodził się inny podstawowy problem - problem użycia



goślawi nam i oręduje za nami Jan Paweł II. Mamy też bolesną i smutną świadomość Jego braku wśród nas w wymiarze doczesnym. Po raz pierwszy listopadowe święta, uroczystości i



wolności. A problem ten ma wymiar nie tylko indywidualny, ale też zbiorowy. Domaga się on rozwiązania niejako systemowego. Jeżeli jestem wolny, to znaczy, że mogę używać własnej wolności dobrze lub źle. Jeżeli używam jej dobrze, to i ja sam przez to staję się dobry, a dobro, które spełniam, wpływa pozytywnie na otoczenie. Jeżeli zaś źle jej używam, konsekwencją tego jest zakorzenienie się i rozprzestrzenianie się zła we mnie i w moim środowisku.

Ojciec Święty, Janie Pawle II, czy autentyczne prawa osoby ludzkiej są tylko pew-



ną koncesją ze strony władz?

„... prawa człowieka są wpisane w porządek stworzenia przez samego Stwórcę... nie może być tutaj mowy o koncesjach ze strony ludzkich instytucji, ze strony państw czy organizacji między-

narodowych. Instytucje te wyrażają tylko to, co Bóg sam wpisał w stworzony przez siebie porządek, co sam wpisał w ludzką świadomość moralną lub ludzkie serce, jak to wyjaśnia św. Paweł w Liście do Rzymian. Ewangelia jest najpełniejszym potwierdzeniem wszystkich praw człowieka. Bez niej można bardzo łatwo rozminąć się z prawdą o nim...”

Gorąco, z całego serca dziękujemy Dobremu Bogu i Matce Najświętszej za życie Jana Pawła II, za łaskę spotkań z Nim, za świadectwo jego miłości do Ojczyzny, za Jego naukę i modlitwę.

Opr. Emilian Kupiec



Wraz z ukazaniem się listopadowego Zwiastuna chcielibyśmy zachęcić Was drodzy czytelnicy do aktywnego współtworzenia nowego działu, w którym duchowni naszej parafii odpowiadałoby na Wasze pytania. Tematyka podejmowanych zagadnień mieści się w obszarze kościoła rzymsko-katolickiego, naszej parafii, a także szeroko pojętej wiary. Pytania prosimy przysyłać na adres poczty elektronicznej

bielawazwiastun@poczta.fm lub składać w zakrystii u siostry z dopiskiem „pytanie do zwiastuna”.

W tym numerze prezentujemy odpowiedzi na dwa pytania.

Pytanie gimnazjalisty:

Chodzę do klasy gimnazjalnej i uważam, że już w tym wieku zostałem powołany. Chciałem i nadal chcę zostać księdzem lecz rodzice mi nie pozwalają mówiąc, że ze mnie będzie taki ksiądz jak z nich zakonnica. Fakt faktem jestem jeszcze mały i lubię moje dzieciństwo, bo trzeba się nim cieszyć dopóki ono jest. Mam pytanie jak pokazać swojej rodzinie, że nadaję się na księdza?

Odpowiedź (ks. Andrzej Nocoń):

Uważam, że w wieku gimnazjalnym jest za wcześnie mówić, że Pan Bóg powołał mnie do tego, aby zostać księdzem. Masz jeszcze dużo czasu do tego aby tę sprawę przemyśleć. Powołanie do kapłaństwa jest to wezwanie Boże. Każdy człowiek jest do czegoś powołany, jest to wezwanie Boże do określonego sposobu życia. Pismo Święte mówi, że wielu jest powołanych natomiast mało jest wybranych. Można by to wytłumaczyć w ten sposób, że wielu chłopców idzie do seminarium, wiele dziewcząt do klasztoru, ale z tego około 50% nie dochodzi do celu, więc to jest już jakiś dowód, że ta statystyczna połowa, która odpada, mogła zostać powołana ale nie została przez Chrystusa wybrani.

O tym czy ktoś się nadaje na księdza, nie decyduje tylko kandydat. Ktoś może czuć się powołanym, a przełożeni mogą uznać inaczej i takiego kandydata nie dopuszczają do święceń kapłańskich mimo, iż dana osoba ukończyła seminarium. W Twoim przypadku musisz zdać się na Wolę Bożą i w żadnym wypadku nie ma potrzeby abyś udowadniał swoim rodzicom, że się nadajesz na księdza czy nie.

Pytanie (lektor): **Szczęście Boże! Nurtuje mnie od pewnego czasu taka myśl: czy nasza nowopowstała diecezja świdnicka nie powinna mieć jeszcze jednego biskupa? Ułatwiłoby to kontakt biskupa z ludem diecezji, bo każda parafia przecież chciałaby gościć**

w swojej parafii samego pasterza diecezji. Jest to szczególnie wyróżnienie dla parafii, ale także i radość, bo przecież nasz jedyny biskup - Ignacy nie zawsze jest tam w parafii gdzie jest jakaś ważna uroczystość. Spójrzmy na diecezję wrocławską, legnicką tam jest po kilku biskupów. Czy nie uważa ksiądz że i u nas w diecezji przydałby się jeszcze jeden biskup?

Odpowiedź (ks. Andrzej Nocoń): Po pierwsze przede wszystkim nie ode mnie zależy czy diecezja świdnicka będzie miała jeszcze jednego biskupa czy też nie, natomiast zależy to od Stolicy Apostolskiej. Po drugie piszesz, że nie zawsze gdzie jest jakaś ważna uroczystość obecny jest biskup. Ja uważam, że każda Msza Święta jest ważną uroczystością i nie ma na każdej Mszy Świętej biskupa tylko jest zwykły kapłan. My też jesteśmy powołani do wielkich uroczystości. Jeżeli chodzi o ludzi, którzy chcieliby gościć księdza biskupa znacznie częściej niż tylko w przypadku udzielania np. sakramentu bierzmowania to moim zdaniem należy wpatrywać się przede wszystkim w Chrystusa, a nie w księdza biskupa. Dlatego czy jest obecny biskup na danej uroczystości czy też nie, to jest sprawa drugorzędna. Na Zachodzie Europy sakrament bierzmowania udzielają nawet księża, którzy zostali upoważnieni przez biskupa do udzielania tego sakramentu, czy w tym przypadku sakrament ten jest nieważny? Oczywiście, jest on ważny tak samo jakby udzielał go sam biskup.

Przyg. Mirosław Benedykt

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Godową Szatę Łaski w Sakramencie Chrztu świętego otrzymali

KACPER JAKUB *GRZYB*
KRZYSZTOF JAKUB *PAWLACZEK*
PATRYCJA *DZIEMIOŁOWIN*
OKTAWIAN *TOMKOWIAK*
DAWID MICHAŁ *SKRZYPEK*
MARCELI LESZEK *KOŁODZIEJ*
ŁUKASZ STANISŁAW *FILAK*



Sakramentalne Przymierze Małżeńskie zawarli



SZYMON *CHŁOPEK* - ILONA *ŚWIĄTCZAK*
MARIUSZ MICHAŁ *PRUCHNICKI* - IZOLDA MARIA *SKWAREK*
MARIUSZ HENRYK *CHANDOCHA* - SYLWIA AGNIESZKA *STRASZAK*

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

BOLESŁAW *WOJNAR*, UR. 1935
SZARLOTA MARIA *FAJTER*, UR. 1931

Pielgrzymka do Włoch

Drugi dzień naszego pielgrzymowania to zwiedzanie Wiecznego Miasta. Rano, po śniadaniu pojechaliśmy z Floggi do Rzymu. Pierwszym miejscem, jakie zwiedzaliśmy była Bazylika Św. Jana na Lateranie i Św. Schody. Wszyscy pokonaliśmy 28 drewnianych schodów na kolanach modląc się. Następnie dojechaliśmy w okolice Placu Św. Piotra. Po mszy świętej udaliśmy się na Plac Św. Piotra i rozpoczęliśmy zwiedzanie Watykanu.

Wszyscy znamy Plac Sw. Piotra i Bazylikę albo ze zdjęć albo z przekazu telewizyjnego. Jednak, aby poznać atmosferę tego „Świętego” miejsca trzeba tam po prostu być. Nie da się opisać słowami atmosfery tam panującej. Ta ogromna rzesza ludzi z najróżniejszych zakątków świata mówiąca najróżniejszymi językami. Nie zabrakło również i nas.

Zwiedzanie Bazyliki rozpoczęliśmy od „Świętych Drzwi”, które zostały otwarte na przełomie wieków przez naszego kochanego Ojca Świętego. Szczególnymi miejscami Bazyliki są: po prawej stronie „Pieta” wykonana przez 25 letniego Michała Anioła, brązowy posąg Św. Piotra ze stopą wytartą od dotyku i pocałunków pielgrzymów oraz główny ołtarz, nad któ-

rym wznosi się wspaniały brązowy baldachim. Po zwiedzaniu Bazyliki nawiedziliśmy grób Ojca Świętego. Króciutką modlitwą przy grobie Ojca Świętego zakończyliśmy zwiedzanie Watykanu. Kolejnym punktem zwiedzania Rzymu było Forum Romanum. Tuż za Forum znajduje się Więzienie Mamertyńskie, w którym Św. Piotr nawracał pogańskich strażników. Z Forum Romanum udaliśmy się na Plac Wenecki zwiedzając po drodze Panteon. Wieczorem pełni wrażeń wróciliśmy do hotelu na kolację.

Środa to najważniejszy dzień naszego pielgrzymowania – Audycja Generalna u Ojca Świętego. Wcześniej rano (godz. 7.00) wyjechaliśmy z hotelu, aby dotrzeć na Plac Św. Piotra jak najwcześniej. O 10.30 rozpoczęła się Audycja. Papież pozdrowił i pobłogosławił wszystkich uczestników audycji w ich ojczystych językach, również po polsku.

Po audycji pojechaliśmy metrem na Plac Hiszpański. Słynne Schody Hiszpańskie to niezwykle miejsce, w którym można podziwiać różnorodność świata: rysownicy malują karykatury turystów, na stopniach odpoczywają zmęczeni turyści, młodzi ludzie grają na gitarach.

Być w Rzymie i nie zobaczyć Fontanny di Trevi? To nie moż-

liwe. Dlatego też kolejnym miejscem, które zwiedzaliśmy była najsłynniejsza Fontanna Rzymska. W myśl przepowiedni wrzuciłam monetę do fontanny z nadzieją, że kiedyś tu wrócę.

Udając się w stronę placu Weneckiego zwiedziliśmy Koloseum i Kościół Świętego Pawła za Murami. Tam spotkaliśmy ks. Dominika, byłego wikarego naszej parafii. Zaprosił nas do **Domu Polskiego**. Tam zwiedziliśmy małe muzeum z pamiątkami po Janie Pawle II i każdy mógł się wpisać do książki pamiątkowej. Dzięki uprzejmości ks. Dominika odprawiona została msza święta. Po mszy św. zmęczeni, ale pełni wrażeń wróciliśmy do hotelu na kolację, aby następnego poranka ruszyć w dalszą drogę naszego pielgrzymowania.

W czasie naszego pielgrzymowania było coś dla ciała (najpyszniejsza kawa capuccino lub espresso i niezapomniany smak włoskich lodów) jak i dla ducha (codzienna msza święta z krótkim rozważaniem, różaniec i śpiewy przy akompaniamencie gitary ks. Roberta).

Pobył w Rzymie i Watykanie to najważniejsze dni naszego pielgrzymowania. Każdemu z nas w sercu zostanie spotkanie z Ojcem Świętym, jego przesłanie i niecodzienna atmosfera panująca na Placu Świętego Piotra.

Słowo naszego ks. Proboszcza:

Uroczystość Wszystkich Świętych

Wszystkich Świętych (Festum omnium sanctorum) jest chrześcijańską uroczystością ku czci wszystkich znanych i nieznanym świętych i męczenników, którzy są w niebie z Bogiem. Przypada na 1 listopada.

Uroczystość Wszystkich Świętych wywodzi się głównie ze czci oddawanej męczennikom, którzy oddali swoje życie dla Chrystusa, a których nie wspomniano ani w martyrologiach miejscowych, ani w kanonie Mszy Świętej. W III wieku rozpowszechniła się tradycja przenoszenia całych relikwii świętych, albo ich części na inne miejsca. W ten sposób chciano podkreślić, że święci są własnością całego Kościoła. Kiedy w 610 r. papież Bonifacy IV otrzymał od cesarza starożytną świątynię pogańską Panteon, kazał złożyć tam liczne relikwie i poświęcił tę budowlę na kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Męczenników. Od tego czasu oddawano cześć wszystkim zmarłym męczen-

nikom 1 maja. Papież Grzegorz III w 731 r. przeniósł tę uroczystość na 1 listopada, a w 837 r. papież Grzegorz IV rozporządził, aby odtąd 1 listopad był dniem poświęconym pamięci nie tylko męczenników, ale wszystkich świętych Kościoła Katolickiego. Jednocześnie na prośbę cesarza Ludwika Pobożnego rozszerzono to święto na cały Kościół.

Następnego dnia po Wszystkich Świętych (2 listopada) obchodzimy wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych (Zaduszki). Jest to dzień modlitw za wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, a teraz przebywają w czyśćcu. Ponieważ jednak to pierwszy dzień listopada jest dniem wolnym od pracy wielu ludzi przychodzi właśnie w tym dniu na cmentarze, aby się pomodlić i zapalić znicze. W tych dniach szczególnie pamiętajmy o naszych bliskich i dalekich zmarłych, którym przecież tak wiele zawdzięczamy...



Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak

*Kanclerz
Świdnickiej Kurii Biskupiej
w Świdnicy*

*Wikariusz Biskupi
ds. Dyscypliny Sakramentów*

*Prepozyt
Świdnickiej Kapituły Katedralnej*

Jan Paweł II - Orędownik Prawdy

W niedzielę 16 października obchodziliśmy piąty Dzień Papieski, po raz pierwszy ten dzień miał nieco inny charakter, ponieważ nie ma już wśród naszego ukochanego Jana Pawła II.

Tegoroczne obchody Dnia Papieskiego odbyły się pod hasłem „Jan Paweł II - Orędownik Prawdy”. W wielu miejscowościach w całej Polsce i na całym świecie wierni zgromadzeni na Mszy świętej wspominali zmarłego papieża – Polaka. W wielu miejscach oprócz modlitw w intencji beatyfikacji Jana Pawła II przewidziano koncerty, spektakle.

W naszej parafii obchody Dnia Papieskiego rozpoczęły się już w piątek 14 października Mszą Świętą młodzieżą o godzinie 19:30. Tuż po Mszy Świętej młodzież odśpiewała li-

tanie ledniczą, wielokrotnie powtarzając jedno z ostatnich słów Ojca Świętego Jana Pawła II: „Szukałem Was, teraz Wy do mnie przychodźcie!”.

W sobotę 15 października o godzinie 20:00 wierni mogli obejrzeć film dotyczący pontyfikatu Jana Pawła II. Po godzinnej projekcji filmu, wierni uczestniczyli w Apele Jasnogórski.

W niedzielę 16 października na każdej Mszy świętej została wygłoszona przez księdza Krzysztofa Krzaka okolicznościowa homilia w związku z V Dniem Papieskim, w której bardzo mocno została podkreślona prawda, według której żył Jan Paweł II. Wieczorem o godzinie 19:15 młodzież naszej parafii przygotowała Misterium o nieodżałowanym papieżu Polaku.

Dzień Papieski od początku zakładał łączność ze Stolicą Piotrową, dlatego też w tym dniu nie zapomniano o modlitewnej więzi z Ojcem Świętym Benedyktem XVI – bezpośrednim następcą Jana Pawła II.

W całym kraju prowadzono również zbiórkę na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Prowadzony przez Fundację program polegał na przyznawaniu stypendiów szcze-



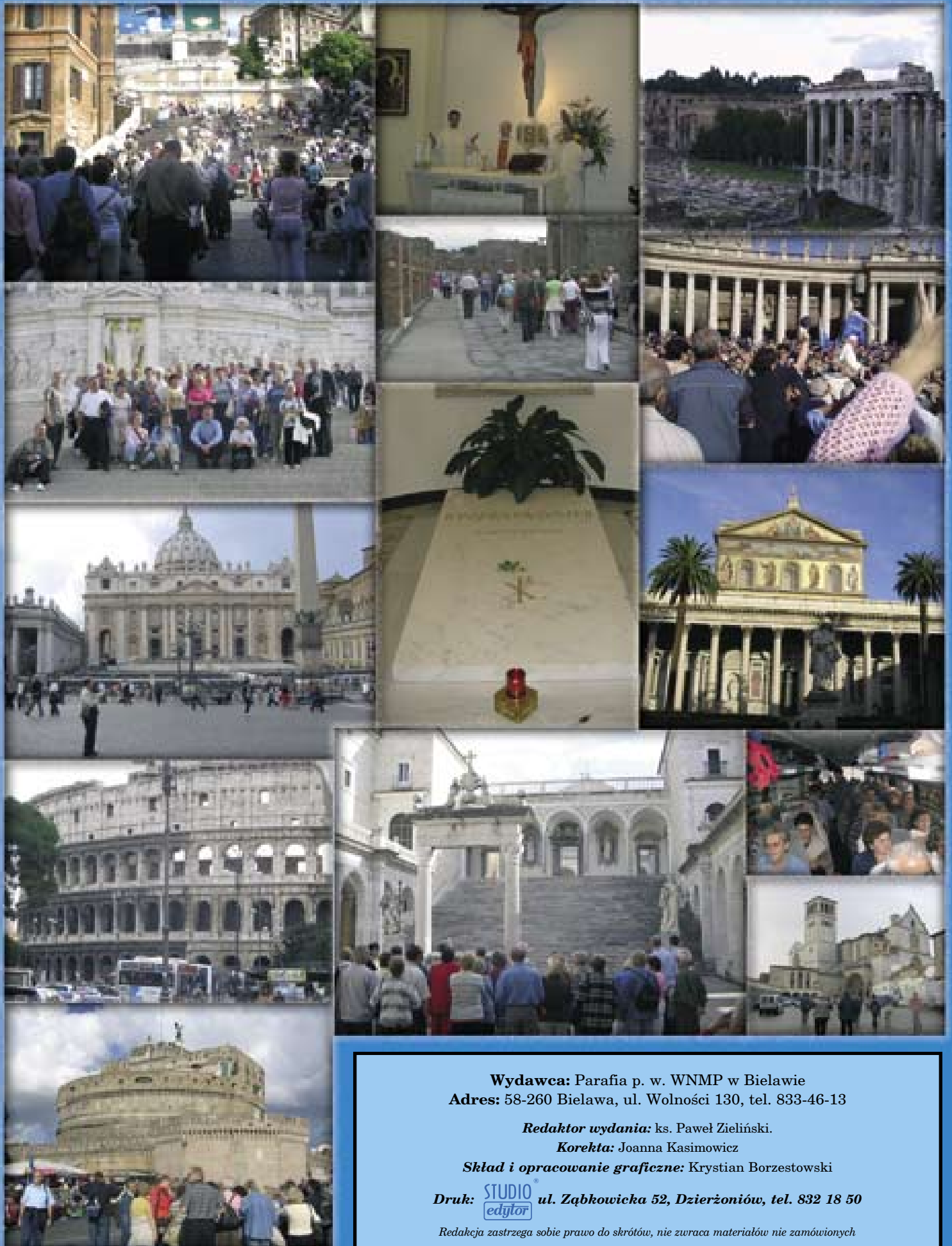
gólnie uzdolnionej i jednocześnie ubogiej młodzieży gimnazjalnej z zaniedbanych terenów wiejskich.

„Ojciec Święty – Orędownik Prawdy” - hasło to wielokrotnie powtarzane w Dniu Papieskim, niezwykle mocno akcentuje fakt, iż Jan Paweł II wielokrotnie powtarzał, że najważniejsza jest prawda o Bogu. To z niej przecież wyrasta wszelka prawda o człowieku i o świecie. Hasło dnia papieskiego nazywa Jana Pawła II orędownikiem. To właśnie on wstawiał się bezinteresownie za najbiedniejszymi, pokrzywdzonymi i zapomnianymi. Nasz rodak jest wzorem reprezentowania interesów ludzi odrzuconych, pokrzywdzonych i zapomnianych.

Artur Majcher



Pielgrzymka do Włoch



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor wydania: ks. Paweł Zieliński.

Korekta: Joanna Kasimowicz

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO** edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych